Nr. 288. Czwartek 16 Października 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

# KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.



Dziś: Gawła.
Piątek: Lucyny.
Sobota: Łukasza.

Niedziela: E. 20 po Św.
Poniedziałek: Felicjana b.
Wtorek: Urszuli.
Środa: Korduli.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 6 g. 17 min.
Zachód słońca o 5 g. 16 min.
Barometr: 737 — Pogoda niepewna.

## Położenie lekarzy w Galicji.

Oddawna podnoszą się głosy o braku lekarzy w kraju naszym i w samej rzeczy, stosunkowo do liczby ludności i w porównaniu do innych krajów europejskich, u nas jest najmniejsza liczba lekarzy, a pomimo to położenie ich w miasteczkach galicyjskich nie jest bynajmniej pozazdroszczenia godnem, a to dlatego, że ani ludność miasteczkowa, a tembardziej wiejska, nie wierzy w pomoc lekarską, i leczy się sama środkami babskiemi, unikając lekarza i apteki — zaś publiczność inteligentniejsza jest za mało liczną, żeby lekarza mogła utrzymać. A jak wielkie jest uprzedzenie do pomocy lekarskiej, niech posłuży fakt następujący:

Wiadomem jest, że dawniej w czasach cholery i innych epidemicznych chorób, rząd zawierał umowę z lekarzami i takowych opłacał. W obecnej chwili, p. minister Dunajewski, chcąc ulżyć finansom austrjackim, a w obawie przed cholerą, ciężar ten przeniósł na gminy, i wydał rozporządzenie, mocą którego każda gmina winna jest zawrzeć ugodę z lekarzem, aby w razie wybuchu epidemji, mieć go w pogotowiu. Otóż burmistrz jednego z miasteczek i to większych na prowincji, otrzymawszy to rozporządzenie, zwołał radę gminną i takowe jej przedłożył. W dyskusji nad tą sprawą jeden z radnych był zdania, „że każde nieszczęście a i cholera pochodzi od Boga i żaden doktor tu nie pomoże, przeto szkoda tylko marnować grosz — i radzi, żeby tę sprawę „pusknąć“ na cztery wiatry“. Rada gminna przyjęła oklaskami te mądre wywody, a lekarz tamtejszy został tak tą uchwałą oburzony, że przeniósł się do innego miasta. Wobec tego, nie można się dziwić, że lekarze wszyscy cisną się tylko do większych miast nie mogąc w mniejszych z rodziną wyżyć, a potrwa ten stan tak długo, dopóki nie wszczepią przekonanie w lud o potrzebie lekarza i nie zwalczą tego wkorzenionego uprzedzenia. Jak długo to nie nastąpi, stan lekarski w liczbie nie podniesie się u nas

## Sprawa ochrony ryb.

Z Mikuliniec w tarnopolskiem otrzymujemy pismo następujące:

W tegorocznej wystawie krajowej towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego i przemysłu domowego odbytej od 26 września po 2 października b. r. w Tarnopolu wzięło i krajowe towarzystwo rybackie udział, a mianowicie tegoż oddział dla okolic nadsereckich w Mikulińcach. Wystawił on 12 gatunków ryb żyjących w rzece Serecie, mapę rybną dra M. Nowickiego, kilka egzemplarzy zakazanych, a kilka dozwolonych przyborów do połowu ryb, różnych rozmiarów sieci, któremi bardzo gustownie przyozdobiono wchody do trzech głównych pawilonów, wreszcie najwybitniejsze dzieła o hodowaniu ryb w języku niemieckim, a między niemi: „Die Fischzucht“ von Maks von dem Borne; okólniki zarządu krajowego towarzystwa rybackiego w Krakowie i broszury wydane staraniem tegoż towarzystwa i dra M. Nowickiego pod napisem „Literatura rybacka“. Ze wszystkich okazów tu wymienionych najbardziej interesowała publiczność zwiedzającą wystawę mapa rybna, broszura o wzorowym hodowaniu karpia w stawach i opis przepławki rybnej. Spodziewać się tedy należy, że w krótkim przeciągu czasu zacznie się i w naszych okolicach dla tej gałęzi gospodarstwa zwrot ku lepszemu. Oddział ten, jedyny dla lewych dopływów Dniestru, już drugi raz po odwidzinach dra M. Nowickiego w wschodniej części naszego kraju położonych wód, występuje publicznie na widownię, ażeby tem właścicieli stawów do zajęcia się sprawą na swoją korzyść i dobra ogółu zachęcić i do racjonalnego hodowania ryb pobudzić, gdyż z powodu zapoznawania tego dodatniego czynnika w gospodarstwie nawet na zaproszenie w celu wzięcia udziału w posiedzeniu walnego zgromadzenia tegoż towarzystwa, wcale nikt nieprzyjeżdża a tem mniej jako członek czynny do towarzystwa chce wstąpić.

Składa się ono tedy przeważnie z takich ludzi, którzy nie mają żadnej takiej własności, na którejby mogli swe dobre chęci i zamiary w czyn wprowadzić. Praca ich tedy poprzestaje na zarybianiu wód, ochronie ryb i przestrzeganiu ustawy z roku 1882. We wrześniu b. r. wniósł ten oddział petycję do Sejmu, na ręce posła Korytowskiego w celu wydania ustawy o prawie rybołówstwa na wodach publicznych i przez terytorjum gminne płynących, aby położyć tamę nieprawemu rybołostwu. Wnosi także do c. k. namiestnictwa podanie o objęcie rzeki Seretu pod zakaz łowienia ryb wedle §. 3 i 4 ustawy z dnia 19 kwietnia 1884.

Praca tego towarzystwa prędzej osiągnęłaby zamierzony cel, gdyby naszem zdaniem to towarzystwo zlało się jako sekcja z c. k. towarzystwem gospodarskiem. Rozchodzi się tedy, z czyjej strony ma wyjść inicjatywa; według naszego zapatrywania, powinna ona wyjść od towarzystwa gospodarskiego. *A. M. R.*

## Studjum o anarchistach.

**Petersburg** 10. października. „Journal de St. Petersbourg“ zwraca obszerną uwagę na umieszczone w tych dniach w niemieckiem czasopiśmie "Nord und Süd“ zajmujące studjum hrabiego Lamezana, znanego wiedeńskiego kryminalisty, o rozwoju ruchu anarchicznego w Austrji i Niemczech. Studjum rzeczone istotnie zasługuje na uwagę dla tego, że autor dzięki działalności swej prokuratorskiej wybornie zna przedmiot; studjum jego uwydatnia solidarność i łączność między anarchistami wszystkich krajów, zniewalające rządy do wspólnych usiłowań w celu ukrócenia wspólnego wroga porządku państwowego i społecznego. Autor wychodzi z założenia, że anarchiści są wyrodnymi synami socjalistów. W ciągu lat wielu żądania robotników nie wychodziły po za granice teoretycznej dyskusji. Żądania te datują od chwili wprowadzenia w życie najłagodniejszych praw prasowych, prawa asocjacji zgromadzeń i obrad, wreszcie zasady powszechnego głosowania bez żadnych ograniczeń, słowem żądać poczęto z tą chwilą dla klasy robotniczej takich samych praw i przywilejów, jakich oddawna wymagano i jakich po części używa stan trzeci w większej części państwa. Żądanie te głosili i bronili ich w Austrji i Niemczech dość liczni koryfeusze, którzy podjęli się propagandy tych idei. Powoli masy dały się wciągnąć do tego ruchu, który niebawem przy ignoranцji i grubych instynktach nabrał tak gwałtownego charakteru, że socjalizm utracił pod sobą grunt legalny i wstąpił stanowczo na pochyłość rewolucyjną.

Przywódcy zakłopotani taką całkiem zresztą naturalną ewolucją, zrozumiawszy, że nic nie poczną środkami spokojnemi, powynosili się powoli za granicę szukając przytułku przeważnie w Szwajcarji, Anglji i Stanach Zjednoczonych. Drugiem następstwem owego przewrotu było to, że w stronnictwie ujawniło się odszczepieństwo (raskoł), i że między umiarkowanymi socjalistami z jednej a ultraradykałami z drugiej strony, wynikł nieprzejednany antagonizm. W dalszym ciągu zaszły wydarzenia mające tylko powierzchowną łączność z socjalistycznym ruchem w Niemczech i Austrji, które jednak nadały walce bardziej ostry charakter i zniewoliły obiedwie partje do wypowiedzenia kategorycznie swego wyznania wiary. Są to mianowicie zamachy Hädla i Nobilinga, i katastrofa z d. 13. marca 1881. Przy tej sposobności, kiedy umiarkowani dołożyli wszelkich starań, aby dowieść, że nie istnieje żadna solidarność między nimi a złoczyńcami, którzy dopuścili się zamachów, krańcowi obwołali ich bohaterami i stawiali ich za przykład. Pomimo, że zabójstwo Aleksandra II. przekonało nareszcie, że tak potworne przestępstwo nie jest w stanie zmienić istniejącego porządku rzeczy, i że w kraju monarchicznym czyny podobne zdolne są zasmucić i wstrząsnąć umysłami, ale ani zachwieją podstawami ustroju państwa, ani pod względem politycznym, ani nawet społecznym, krańcowa grupa socjalistów austrjackich i niemieckich ogłosiła się solidarną z nihilistami rosyjskimi, choć między socjalizmem i nihilizmem, różniącemi się rdzennie, nie było nic wspólnego. Przestępstwa irlandzkich fenianów były tak samo przyjęte przez grupę krańcową i tym sposobem socjaliści niemieccy i austrjaccy przeistoczyli się w anarchistów i wybrali sobie ostatecznie sztylet, rewolwer i dynamit za narzędzia „propagandy czynu“ jak się wyraził Kammerer.

Hr. Lamezan wskazuje na jedną jeszcze ewolucję zaszłą wsród grupy anarchicznej. Podżegające pisma w rodzaju *Freiheit* Mosta, starające się zrazu podburzać masy, zmieniły potem taktykę starając się oddziaływać na oddzielne grupy robotników i podburzając je nie przeciw całemu porządkowi w ogóle ale przeciw pewnym klasom, głównie przeciw burżoazji. Ta praktyka z większą łatwością paraliżowała zabiegi policji i poczęła terroryzować tych którzy czuli się dotąd bezpiecznymi w obec anarchistów. Organ Mosta głosił bez skrupułu że „trzeba zabijać i łupić mieszczan“. „Wojna winna żywić wojnę“ mówiła *Freiheit*. Socjalizm potrzebuje pieniędzy i to natychmiast, niechże więc je bierze z kieszeni barżuazji nie zwracając uwagi na gadaniny moralistów. Teorja ta uwydatniła się w praktyce szeregiem zabójstw i grabieży w Strasburgu, Stutgardzie i Wiedniu, których sprawcy skończyli na rusztowaniu.

## Proces Deutscha.

**Odessa** 8 października. Dziś o godzinie 11 z rana w wojennym okręgowym sądzie rozpoczęła się sprawa Deutscha. O godzinie pół do 11 z więzienia miejscowego wyruszyła karetka, wyglądająca jak pudło i mająca tylko niewielki za-

kratowany otwór z tyłu. W karetce tej siedział oskarżony Deutsch. Konwój składał się z 15 kozaków z obnażonemi pałaszami, 10 żołnierzy z oficerem na czele, 10 policjantów pieszych, 2 konnych, 2 żandarmów i rewirowego.

Treść aktu oskarżenia jest następująca:

W r. 1876 dnia 22 czerwca o godzinie 10 wieczorem na placu konnym (konnaja płoszczad) w Odesie znaleziono na pół martwego co tylko przybyłego koleją z Elizabetgrodu (poczestnaho graždanina) Mikołaja Gorynowicza. Gorynowicz został odwieziony do michajłowskiego policyjnego rewiru w okropnym stanie. Na głowie znaleziono kilka ran, lewe oko zupełnie wypłynęło, prawe do tego stopnia uszkodzone, że na nie zupełnie nie widzi. Ucha lewego wcale nie ma, a tylko ślad wielkości grochu. Włosy na głowie i twarzy zniknęły. Niższa część nosa i niższa warga odpadła, a wierzchniej nie ma prawie śladu. Prawa ręka do tego stopnia uszkodzona, że nie może nią władać. Takim sposobem Gorynowicz został pozbawiony wzroku i słuchu; język zaś do tego stopnia został uszkodzony, że postradał on i możność mówienia. Po każdem lekarstwie pobierały go wymioty. Ciało jego wydawało silny odór kwasu siarczanego. Po zbadaniu miejscowości, gdzie wykonano zamach znaleziono ślady krwi, kawałki gazety „Noworosyjski Telegraf“ i ślady kwasu siarczanego. Konnaja płoszczad niezmiernie obszerna; z jednej strony przytyka do stacji towarowej (kolei żelaznej) Mała Odessa, z drugich zaś trzech stron okrążona domami. Sprawcami zamachu, jak się pokazało, byli: student charkowskiego uniwersytetu Malinko, Drobiazgin, Lejba Majdański (wszyscy trzej powieszeni jako przestępcy stanu w r. 1879) i dezerter Leon Deutsch. Ostatni w r. 1878 uciekł za granicę. Z zeznania poszkodowanego wynika, że Gorynowicz w sprawia osobistej w czerwcu 1876 roku wyjechał z Kijowa do Elizabetgradu, dokąd przybywszy zamieszkał u matki Majdańskiego, gdzie zostawał cztery dni. Z Elizabetgrodu ze Szklarewskim, znanym między socjalistami pod imieniem Jaszki (Deutschem) udał się do Odessy. Gorynowicz zauważył, że przed odjazdem otrzymał Deutsch od matki Majdańskiego szklankę zawiniętą w gazetę i obwiązaną nitką. Na stacji Birzuła do wagonu, w którym siedzieli Gorynowicz i Deutsch, wszedł student charkowskiego uniwersytetu Malinko. Po przybyciu na stację Mała Odessa zaproponowali Gorynowiczowi wyjść z wagonu, dodając, iż mieszkanie ich znajduje się blisko.

Deutsch podczas aresztowania w Kijowie w 1878 r. przyznał się, że myśl zabicia Gorynowicza powstała u niego, lecz że znajdował, iż wykonanie jej w Elizabetgrodzie przedstawia wielkie trudności, gdyż w małem mieście wszystko staje się prędko wiadomem i dlatego napisał do przyjaciela swego Malinki, zostającego w Charkowie, prosząc go o przybycie do Elizabetgradu, zkąd razem mieli się udać z Gorynowiczem do Odessy dla wykonania swego zamiaru. Rzeczywiście pokazało się, że Malinko jechał do Elizabetgradu i spostrzegłszy się trafem w Birzule z Deutschem, wsiadł do tegoż samego wagonu.

Po otwarciu posiedzenia sądu i po przysiędze świadków wprowadzony został podsądny i rozpoczęło się czytanie aktu oskarżenia. Sala była przepełniona publicznością, składającą się z osób rządowych, oficerów i reporterów dzienników miejscowych, którym jednakże nie pozwolono drukować referatu o procesie. Spojrzenia publiczności z ciekawością zwrócone zostały na Deutscha. Jest on wzrostu średniego, lat 28 szczupły z rudowatemi bokobrodami i takiemiż gęstemi włosami, w okularach w złotej oprawie. Ubrany w mundur szeregowca z cienkiego sukna. Nie zważając na wszelkie usiłowania sądu, Deutsch wymówił się od obrońcy koronnego i oświadczył, że będzie sam się bronił. Przed nim leży mnóstwo arkusików zapisanych drobnem pismem, lecz, jak dalej zobaczymy, arkusikom tym nie było wolno pojawić się w druku, gdyż prezes sądu nie pozwolił mu mówić o żadnym z tych szczegółów, które mają charakter polityczny i mogłyby przedstawić sprawę w świetle prawdziwem.

Po odczytaniu aktu oskarżenia prezes zadał zwykłe zapytanie podsądnemu: Czy uznaje siebie winnym w zamachu na życie Mikołaja Gorynowicza z przedwcześnie obmyślanym zamiarem?

Podsądny odpowiedział: Uznaję siebie winnym, lecz pragnąłbym wykazać fakta w prawdziwem świetle, ale nie dopuszczono do tego.

Przystąpiono do przesłuchania świadków. Zeznania świadków nie zawierają nic interesującego i ważnego.

Jeden tylko świadek, elizabetgradzki mieszczanin, ochrzczony żyd Szymon Krajew, oświadczył, że z podsądnym przed 10 laty był znajomy i że Deutsch wyjeżdżając z Elizabetgradu do Odesy, prosił go o zatajenie jego odjazdu. Krajew, chociaż należał do partji socjalnej lecz uniknął odpowiedzialności, wydawszy tak samo jak Gorynowicz członków tej partji, w skutek czego dziennik miejscowy *Noworosyjski Telegraf* mówiąc o nim, nie inaczej nazywa go jak szpiegiem.

Podsądny mowę swoją rozpoczął temi słowy: Nie chcę zmniejszać mej winy, lecz proszę pp. sędziów o zwrócenie uwagi, że podczas pierwszego mego aresztowania w roku 1878 oskarżano mnie za zranienie. Wtedy jedynem mojem staraniem było stać się tylko samemu odpowiedzialnym za ten czyn. Jeżeli dawniejsze zeznanie niejednakowe z tymi, które usłyszycie obecnie pp. sędziowie, to dlatego, że wówczas chcieliście ze sprawy tej wykluczać Malinkę. Gorynowicz był schwytany z włościańskimi książeczkami tak samo jak i Stefanowicz.

Prezes: Ja cię ostrzegam, że nie powinieneś o tem mówić.

Podsądny. W takim razie jestem pozbawiony możności usprawiedliwienia się dla tego, że mi zabroniono dotykać szczegółów wyjaśniających, w jaki sposób powstał zamiar skończyć z Gorynowiczem. Każdy wie o tem, że jeżeli u kogo powstała myśl zabicia człowieka, to myśl ta może być tak łatwo wykonana w powiatowem mieście, jak gubernjalnem, nawet łatwiej. Mieliśmy rzeczywiście zamiar, jeżeli na placu konnym znajdziemy stosowną chwilę dla rozrachunku z Gorynowiczem, s k o ń c z y ć z nim tam. Lecz jeżeli chciałbym znaleźć stosowne miejsce w Odesie, to mógłbym zrobić to bezpieczniej dla tego, że w Odesie egzystują takie tajemne miejsca, w których bardzo często wykonują podobne zamiary po porozumieniu się z gospodarzem garkuchni za umówioną cenę. Smutno i ciężko przypominać okropne zdarzenie, lecz w interesie prawdy, zmuszony jestem opowiedzieć wam panowie sędziowie o niektórych szczegółach. Idąc z Gorynowiczem przez plac konny i chcąc jak najprędzej s k o ń c z y ć z tą nieszczęsną sprawą, przystąpiliśmy do wykonania zamiaru. Sygnałem do spełnienia zbrodni były słowa Malinki: „prędzej, prędzej“. W ślad za temi słowami nastąpiły dwa uderzenia kastetem Gorynowicza przez Malinkę. Jeżeliby kastetem nie można było dokonać zabójstwa, to miałem z sobą kindżał. Gdy Gorynowicz upadł, pierwsze jego wyrazy były: za co? za co? Wówczas Malinko uderzył go jeszcze raz kastetem, poczem Gorynowicz umilkł. Raz jeszcze powtarzam panowie sędziowie, że nie chcę zmniejszać mej winy. Byłem przekonany, że Gorynowicz już nie żyje i dla tego oblałem go kwasem siarczanym dla zatarcia śladów. Lecz gdy posłyszałem stękania, to zatrzymałem się w rozpaczy, załamawszy ręce, gdyż przekonałem się, że oblałem kwasem siarczanym człowieka żyjącego. Towarzysz mój Malinko wziął mnie za rękę i poprowadził dalej. Panom sędziom raz jeszcze powtarzam, że myśl o wykonaniu zamachu powstała we mnie nie w Elizabetgrodzie a wówczas gdy już pozjeżdżaliśmy do Odesy. Kartka znaleziona przy Gorynowiczu „taki koniec szpiega“ jasno wskazuje... Dalej mówić nie dopuścił przewodniczący.

Sąd udał się dla narady i po upływie pół godziny czasu odczytano następującą rezolucję:

Uznając podsądnego Deutscha winnym w zamachu na zabójstwo Gorynowicza, przyczem Deutsch wykonał wszystko, co potrzebne było do spełnienia morderstwa, i zabójstwo nie zostało wykonane tylko w skutek okoliczności niezależnych od podsądnego, sąd po pozbawieniu praw

---

# Skarb w borze.

**Nowela z życia ludu huculskiego**

przez

autora „Mojmira.“

(Ciąg dalszy.)

Nareszcie zajrzał powoli pod ów kamień, a ręce mu drżały. Wiatr się zerwał złowrogi, i człowiek się cofnął jakby przerażony. Ale ciągnęło go tam strasznie. Zajrzał raz drugi i wyjął garnek, a w nim błyszczało samo srebro, że aż oczy ślepły i biedak dostał jakby zawrotu głowy.

I chciał nazad włożyć, jakby się obawiał, ażeby srebro nie wybuchło płomieniem i ręki na węgiel nie spaliło. Ha! tego ci może jaki bies czarny strzeże!...

Gdy już nazad tam kładł w to samo miejsce, wpadł mu w oczy jakiś niby pakiet. Wyjął go ostrożnie i otworzył. Ha! zoczył cały zwitek banknotów i zaczął dygotać jak w zimnicy. Przecierał oczy, czyli mu się nie śni to wszystko.

Lecz w tej chwili wiatr drugi raz zawiał i puhacz zawołał. Zdało mu się wtedy, że słyszy jakieś głuche ni to psów ujadanie, a nad głową zdały się latać czarne nietoperze. I drzewa głucho szumiały, a szum był jakby nie z tego świata.

Po chwili jednak wszystko ucichło.

— Hej! toć czart takie puszcza tumany... Złe się ruszyło i bieda wszelaka. Ot, dajmy temu pokój.

Lecz chcąc ów zwitek papieru nazad położyć, nie mógł go wydobyć z ręki, bo palce mu jakby zesztywniały. I nie wiedział, jakim sposobem, miasto uwolnienia z swych rąk banknotów, garnek ów nazad dostał mu się do ręki, zanim zaś miał odejść, chciał się tam jeszcze popatrzeć. I okropnie go ciągnęło, tak, że oczu nie mógł odwrócić.

Nareszcie zdobył się na tyle siły, że się potrójnym krzyżem przeżegnał. I spokojnie złożył garnek wraz z owym zwitkiem złowrogim.

Lecz postąpiwszy dalej krokiem, zatrzymał się i jeszcze raz obejrzał na owo miejsce. I nie mógł odjąć oczu.

— Żyłeś lat tyle, Todosy, byłeś zawsze biednym, chodziłeś na zarobek ze wsi do wsi, nie tylko w tych górach, a złodziejem przecież nie byłeś? Tak ze sobą rozmawiał. Ale wnet dodał: A czy bo to kradzież? Wszakci jam to znalazł w lesie? Tać moje... Czy to ja chodził gdzie za tem do czyjej komory?... Zali może drzwi wyłamał?... Kto tu może powiedzieć, żem ja ukradł? Jamci znalazł... Hospod Boh dał mnie.

Lecz tu puszczyk, jakby zawołał: — Hi-hi-hi-hi-kujwit-kujwit-ss-s-s-ss.

— Ta gdzie mi dał Hospod Boh? Aj, jak złe chychoce a syczy. Wszakci wiem, czyj to skarb i kto go tu schował?... To bo rzecz cudza. Ha! czyja?... Tego starego... A czy on go zarobił prawym sposobem?... Może pracą, jak ja, co nic nie mam?... Aj!... to nie grzech! To nie jest kradzież. On sam kradł... tak... okradał ludzi, biedniejszych... robotników koło jam musiał obkradać... No, pewnie, że ci okradł, skoro taki skąpy a łakomy... Taj musiał im odciągać z ich krwawej pracy?... A skąd ja ci to wiem? Pewnie, że tak było, tak być musiało. Inaczej nie miałby tyle pieniędzy. Takiemu, nie grzech przecież odebrać! Wyśmianoby człowieka, gdyby skarb porzucił na drodze i odszedł.

I wrócił się i rękę wyciągnął pod kamień, lecz zły wicher jakoby zawiał i drzewa głucho zaszumiały. A on rękę do połowy już wyciągnąwszy wstrzymał ją jeszcze nie pewny: — Ha! może to złe jakie puszcza tylko tumany? Może to nie pieniądze? Ej, zobaczmy raz drugi, czy one tam będą teraz? Schylił się i wyciągnął napowrót i ucieszył się, że to nie żadna złuda, lecz skarb prawdziwy. I trząsł się cały. Lecz mniej już teraz ze strachu, a bardziej z chciwości, gdyż widok taki i cnotę w pokusę wprowadzić może. On był teraz wszystek w gorączce. Oczy mu płonęły żarem, na skroni krople wychodziły potu, wargi drgały, a włos rozwiany w nieładzie kędzierzawy spadał mu na czoło, to lice, to oczy mu oba zakrywał. On uchodził z pośpiechem, cisnąc do piersi skarb drogi, żeby mu go co nie wydarło.

Uchodził z pośpiechem, a nie oglądał się palony namiętnością, strachem przerażony, choć zdało mu się, jakoby za nim wołało: Obróć się, chłopie?! Zbierz tam, o! tam, zgubiłeś, aj, aj. Lecz on się nie obracał, wiedząc, że to niebez-

stanu, skazuje Leona Deutscha na 13 lat 4 miesiące katorgi.

Podsądny wysłuchał wyroku obojętnie.

## Z galerji sejmowej.

Niemal wszyscy dziennikarze zmuszeni są podczas posiedzeń przebywać na dole w sali blisko trybuny, by módz choć cokolwiek słyszeć, *Nowa Reforma* jednak ma dodatkowego sprawozdawcę na galerji sejmowej, który wybornie kreśli obrazki *a vol d'oiseau*. Dla zapoznania z niemi czytelników, przytaczamy jeden najświeższy, z daty 12 b. m.:

„Najważniejszym wypadkiem, jaki wydarzył się od ostatniego naszego listu, było zjawienie się pana ministra skarbu austrjackiego JE. dra Dunajewskiego w naszym parlamencie galicyjskim. Proszono mnie usilnie, abym ogłosił rodakom, że Jego Excellencja bardzo dobrze wygląda, t. j. utył, cera zdrowa i t. d. i nie znać na JE. przebytej walki z Niemcami, a jeżeli bardziej posiwiał, to jest tylko dowodem, jak wiele zmartwienia kosztowała go sprawa naftowa, gorzelniana, centralizacja kolei państwowych, ugoda z koleją Ferdynanda, słowem, wszystko to, co jego kochanej, ściślejszej ojczyźnie bokiem wyłazi.

Ważnym również wypadkiem jest ciche, powolne ale niewątpliwe przeobrażenie się Sejmu; przeobrażenie, o jakiem świat jeszcze nie słyszał. Nie mogę wszyskiego wyjawić (gdyż dostałem wspaniałe cygaro za milczenie), ale tyle mogę zdradzić, że zanim ziemia po dwakroć się obróci około swej osi, posłowie siedzący dziś na prawicy, nazywać się będą „lewicą". I ta przyszła lewica szykuje się do boju i zbiera posiłki gdzie może. Kto nie zna tajemnic zakulisowych, może nieraz fałszywie osądzić niejednego posła, jeżeli zmienia stronnictwa. Ot, np. p. Bobrzyński był „dzikim", wstąpił potem do „centrum", bo po drodze mu było — a w końcu zasiadł na prawicy! A wiecie dla czego? Bo jest dobrym politykiem i wiedział z góry, jaki przewrót nastąpi! Tą samą drogą poszedł i poseł tarnopolski p. dr. Max, a przecież jego dotychczasowe zapatrywania nie zgadzały się z zapatrywaniami pp. Jana Popiela, Stadnickiego, Kozłowskiego itd. choćby np. w sprawach „kopytkowego". A wiecie dlaczego p. Max przeszedł do prawicy? Pewnie niewiecie — gdyż i ja nie wiem; zdaje się jednak, że jest to siła atrakcyjna prawicy, która umie „zdolnych" pozyskiwać. Słyszałem, że prawica czyni również zabiegi, aby i posła Łazarskiego przed walną bitwą jeszcze pozyskać, brak jej bowiem dobrych mowców. P. Bobrzyński przyznał sam, że nie jest nim, a p. Popiel udaje tylko, że mówi, gdyż mówiąc rusza tylko ustami, a głosu nie wydaje; znani mówcy bawią na urlopie, pp. starostwie z zasady milczą — zaś dla różnych ekscelencyj i hrabiów jest to zbyt fatygującem mówić w tak nieakustycznej sali, jak nasza, a p. Łazarski, jakkolwiek nie zabierał jeszcze głosu w Sejmie, musi jednak mieć dobry głos, jeżeli jest organistą. Gdyby, broń Boże, nie wiedział co powiedzieć, to w każdym razie najlepiej zaśpiewa kuplet z „Dzwonów Kornewilskich":

Te listy ko —
Te listy ko —
Te listy komunalne,
Dla kraju są,
Dla kraju są,
Dla kraju są f a a t a a l n e!

a ręczę za efekt szalony.

Zanosi się więc na nową burzę.

Wobec tego wszystkiego, co się dzieje, lewica musi się także szykować, jeżeli ma ją spotkać zaszczytne „przerznenie" na prawo, a więc „dzicy", chociaż to się sprzeciwia pojęciu ich firmy, muszą również robić *conventicula*. Że jednak u tych „dzikich" „co głowa to rozum", trudno przewidzieć jak to wypadnie! W najszczęśliwszem położeniu znachodzi się *centrum*, bo zostaje na miejscu i będzie rozstrzygać o losie bitwy — byle nie miało wielu „uciekinierów"! Zobaczymy!

Przed każdą walną bitwą zazwyczaj zdarzają się drobne potyczki. Onegdaj odbyło się małe spotkanie między „dzikim" p. Hausnerem, a posłem z prawicy hr. Gołejewskim, który jako sprawozdawca „zamarkował" z lekka „skrajny prąd" nurtujący prawicę, chciał bowiem, aby Sejm o tem rozstrzygał, co należy do władzy wykonawczej, źle tylko nieco wystylizował swój wniosek. Uwielbiam p. Hausnera, nie mogę jednak zataić, że się za dziko obszedł z członkiem prawicy. Znaną jest przecież „ułomność" hr. Gol. na punkcie stylistyki i gramatyki, a z „ułomności" nie godzi się szydzić, p. Hausner zaś tak się pastwił nad tą „ułomnością", takie „figle", jak powiedział hr. G., z nim wyprawiał, że wraz z całym Sejmem, galerją, musiał się nawet hr. Alfred Potocki śmiać, że aż się za boki brał.

Ustawa konkurencyjna, która tyle lat tłukła się — jak Marek po piekle — nareszcie została uchwaloną, oczywiście na to, aby Wysoki rząd jej nie sankcjonował. Dyskusje nie były ani ciekawe, ani zajmujące, z galerji dostrzegliśmy jednak interesujący objaw, że książęta Kościoła nie głosowali solidarnie, i że brak subordynacji (czytaj: „duch anarchiczny" przyp. Elina) zakradł się już i między duchowieństwo. Jakże bowiem inaczej nazwać postępowanie sprawozdawcy komisji ks. Buchwalda, który nie ukorzył się przed poprawką ks. biskupa Soleckiego, lecz obstawał przy swoim projekcie? Obowiązkiem ks. prałata było zejść z trybuny, uklęknąć przed ks. biskupem i z pokorą oświadczyć: Ojcze Kościoła, ty wiesz najlepiej!

*Apropos* sprawozdawcy komisji konkurencyjnej opowiadają sobie posłowie następującą bajeczkę: Wiadomo, że referentem tej sprawy był rektor wszechnicy lwowskiej dr. Rittner, który jako profesor prawa kanonicznego, znakomicie w tej sprawie przemawiał przy pierwszem czytaniu. W skutek wyboru nowego rektora, dr. Rittner, jako wirylista ustąpił z Sejmu. Równocześnie przybył z Krakowa dr. Rydel do Sejmu, wybrany rektorem wszechnicy Jagiellońskiej. Pewien młody poseł, któremu widocznie zdawało się, że referat o ustawie konkurencyjnej musi rektor objąć, zapytał przy pierwszem poznaniu się z prof. dr. Rydlem:

— Jego Magnificencja zapewne obejmie referat o ustawie konkurencyjnej?

— Przepraszam, ale jestem okulistą! *Tableaux!*

Jeżeli nie wierzycie, to się spytajcie szanownego rektora".

# KRONIKA.

**Wrażenia z podróży z Jarosławia do Sokala.** Jeden ze znajomych naszych, zmuszony odbyć podróż koleją żelazną z Jarosławia do Sokala, opisuje wrażenia swoje z tej podróży w następujący sposób: „Niechaj Bóg zachowa zwykłego i niezwykłego śmiertelnika od podróży do Sokala koleją żelazną, bo nie dość na tem, że pociąg stosunkowo do innych kolei o połowę powolniej pędzi, ale w dodatku kolej ta na całej przestrzeni nie posiada żadnych „ramp", a przeto biedny maszynista baczyć musi nietylko na ruch maszyny, ale także obserwować zmuszonym jest, czy jaka przeszkoda w jeździe go nie napotka. A przeszkód zdarza się bardzo wiele. Np. podamy tylko dwa fakta: Maszynista widzi zdala, że przez tor kolejowy pędzą kilkaset wołów. Wstrzymuje pociąg, a konduktorzy wydzierają batogi z rąk pędzących woły parobków, i biciem po nogach, zmuszają woły do szybszej wędrówki. Nareszcie pociąg ruszył — nie ujechał jednak pół mili, a znowu między Krystynopolem a Sokalem w polu przystanął. Strwożeni podróżni przeraźliwym świstem, wychylają przez okna głowy i pytają o przyczynę przystanku. Dowiedziano się, że maszynista zauważył zdala leżącą na torze postać kobiecą, a widząc, że świst maszyny z toru jej nie spędza, zdołał zatrzymać pociąg tuż nad leżącą i puścił na nią prąd pary, czem ocucona dziewczyna zerwała się i poczęła uciekać w kierunku pasącego się opodal bydła. Teraz dopiero nastąpiła zajmująca scena. P. Fedorkiewicz, konduktor prowadzący pociąg, rozkazał służbie pociągowej ścigać dziewczynę. Po dłuższej gonitwie dziewczynę złapano, i przestraszoną przyprowadzono przed pana konduktora, który ją wpakował do wagonu towarowego i odstawił do Sokala, dla ukarania młodej winowajczyni. Oprócz tych dwóch faktów, przez cały ciąg podróży było jeszcze kilka pomniejszych

---

piecznie w takim się razie obracać, bo się złe siły poruszyły, chcąc mu skarb ten odebrać.

— Oj, oj, oj! gwałtu! Ratuj, bo lecę do jamy, w przepaść! Tu się nie obrócił, wiedział bowiem dobrze, że ci to nie żaden potrzebujący już ratunku, lecz złe, udające jeno płacz i lament; a gdy się nie obróci, toć się parą rozwieje. Ah! żeby jeno z tego boru, to już złe wszelakie minie! *)

Spiesząc rozogniony, namiętny, raz po raz leżące przeskakiwał jodły, to nogą rozmiażdżał w pruchno rozpadające się kłody, lub krwawił stopy o ostre na zboczach kamienie — a biegł, coraz niżej — coraz prędzej...

Po niejakim już czasie Todosy nasz zbiegłszy niżej, gdzie się bór kończył, przemyśliwał teraz — gdzieby się z tem jemu udać?... Gdyby go teraz tak ujrzano, myślanoby, że on ukradł, że zrabował kogo... a onci przecież znalazł... I gwałtem w siebie wmawiał, że to znalezione.

W sioło wracać nie może... gdyż co on tam z tym skarbem robić będzie?... Domu ni kołyby*) nawet swej własnej nie ma... Wszystko, co posiada, jest na nim... W siole tem nie może przecież osiąść — ni stąd ni z owąd zakupić grunt i zacząć na prawdę jak jaki zasobny gazda gospodarować?... Nawet teraz bał się wracać w sioło.

I tak przeszedłszy koło ogrodzin chat huculskich, trzymając się ciągle z dala od mieszkań ludzkich, spostrzegł się, że mu już ani w myśli wracać do wsi — pomiędzy ludzi, co go znali jako biedaka.

Ha! dziś on pracował dzień cały — ciężko — żydowi w lesie — około drzewa, tak samo jak wczoraj i onegdaj. Pracował cały tydzień i skończył swoją robotę. Żyd się z nim już obrachował — odciągnął wszystko, co dawał naprzód — i co mu dziś zostało?... Wszystkiego kilkadziesiąt centów. Jutro przyjdzie mu do nowej gdzie komu nająć się roboty. Znużony dziś usiadł był sobie po robocie na kłodzie, wyjął z zanadrza flaszę, tak się krzepił — a pokrzepiony nie wiedział, jak sam usnął. Kto niema chaty, ten się do dom nie spieszy. Cóż mu z tego, że usnął na chwilę — zmęczony! Za to zaś, gdy się przebudził, naniosło mu szczęście starego, co mu skarb odkrył w borze. Tak już dał Hospod Boh. Dość długo męczył się i trudził na tym świecie — i co osiągnął pracą?...

Tak rozbierał w sobie Tadosy, coraz dalej postępując wzdłuż doliny, omijając zaś właściwą drogę... Lecz tu krążyć musiał dokoła sadyb ludzkich, idąc poza ogrodami przez caryny u podnóża pasma wysokiego.

Na niebie zbierały się chmury... Bystrzyca raz głośniej, to ciszej huczała po głazach — chwilami rzucając się wściekle ze złomów na złomy kamieni — dalej pędząc niepowstrzymana.

Pasmo gór na prawo i pasmo na lewo szarzało teraz większe i straszniejsze, niżeli za dnia białego.

Zali końca dziś nie będzie sadybom tu ludzkim?... On przeklinał dziś Pasieczną, że się tak długo ciągnęła, jakby jej końca już być nie miało.

Miejscami przystawał, jakby kogo spostrzegł nito stojącego na błoniu... Ale nie... To był tylko pień jakiś bez gałęzi — pokoszlawiony! I zdziwił się, dla czego się teraz tak boi, skoro przecież nikt go zaczepić nie może. Zbójników po dziś dzień nie ma w tych górach, żeby na człowieka wyskoczyli. Zresztą biedaka w takiej, jak on odzieży, nikt przecież nie napadnie.

Idąc koło figury, gdzie oddawna miał być upior pochowany, pobladł nagle, gdyż zdawało mu się, że upior tam stoi, pod krzyżem, ogromny, z wzrokiem płomiennym, i jakby topor czyścił skrwawiony. Na widok taki tyle jeno znalazł w sobie siły, że próbował się przeżegnać, nie zrobiwszy nawet krzyża, gdyż zaraz mu w oczach pociemniało... I pędził coraz dalej, słysząc za sobą szum nito głuchy, jakby upior ów za nim gonił.

Lecz w tej chwili wyjrzał księżyc i upioru już nie było.

(Cząg dalszy nastąpi).

*) Według wyobrażeń gminu, gdy kto w nocy ze skarbem wykopanym w lesie uchodzi, różne w tej porze ruszają się złe siły, usiłujące skarb odebrać człowiekowi. Nieraz się zdarza, że coś za uchodzącym woła jęcząc i płacząc, wołając ratunku, aby tenże się obrócił. Lecz w takim razie nie należy się obracać, gdyż wtedy skarb zniknie. To są tylko majaki, któremi zły duch stara się omamić człowieka.

*) Kołyba, szałas w górach u Huculów.

przeszkód niepokojących podróżnych. Wobec tego stanu rzeczy, obowiązkiem jest naszym zwrócić uwagę Dyrekcji ruchu na tej linji, aby zechciała wymogom podróżnych zadość uczynić, i drogę tę o tyle zabezpieczyć, żeby podróżni bez trwogi o życie swoje, spokojnie przejeżdżać nią mogli.

**Znajomość rzeczy!** Jedno z najbardziej rozpowszechnionych niemieckich pism ilustrowanych „Ueber Land und Meer", zamieściło w ostatnim numerze drzeworyt, wyobrażający niby oddział kozaków kubańskich, stanowiących straż przyboczną generał-gubernatora warszawskiego, na tle fantastycznego jakiegoś starożytnego zameczyska. Drzeworyt poprzedzony jest artykułem, który w dosłownym przekładzie podajemy: „Że Warszawa jest jedną z najbardziej imponujących i najpiękniejszych stolic świata, wie każdy, jeżeli nie z własnej obserwacji, to z książek: że jest zarazem najoryginalniejszą, domyśli się każdy, kto w ogólności zna rosyjskie, lub polskie miasta, w których zbytek wschodni łączy się z wykwintem krajów zachodnich, gdzie wróżki jakby z „Tysiąca jednej nocy" zdają się przechadzać po salonach paryzkiego pałacu (?). Gdy się jest nieco roztargnionym, nie wie się zaprawdę czy się znajduje w Paryżu czy w Bagdadzie. Militaryzm panuje tu wszechwładnie, stanowiąc główny ton w koncercie warszawskim, każdy jest tu potrosze żołnierzem (?) a każdy żołnierz ma swoich przełożonych. Jakże wysoko stoi tam ten najwyższy, gdy wszyscy ci, którzy pod nim stoją, aż do samego dna tego nieruchomego morza prostych żołnierzy, są także przełożonymi, z nieograniczoną władzą nad tymi, którzy stoją jeszcze niżej! — A najwyższym jest tam namiestnik, który jako widomy zastępca cesarza, przemieszkuje w pięknym pałacu radziwiłowskim (?). Zaraz po nim następują dwaj gubernatorowie (?), z których gubernator cywilny (?) jest „opatrznością kobiet", tak jak drugi jest taką opatrznością dla mężczyzn. Ah! ten gubernator! Stoi on jak na wyspie, w pośród ciągłego ruchu ludzi zwyczajnych, a w około tej wyspy krążą jakby węże strażnicze, żołnierze straży przybocznej (!!). Czy są oni ochroną, czyli też ozdobą? w Rosji są oni jednem i drugiem — powinni by tylko być ozdobą, są jednak właściwie ochroną. Gdyż nihilizm wieje tam zewsząd (??); wobec nihilizmu nie ma znaczenia ani dobroć człowieka, ani miłość, ani sprawiedliwość! Ale, jak powiedziałem, ta straż przyboczna, jest ozdobą tylko. Jaką fantastycznie piękną ozdobą są ci ludzie w swych malowniczych mundurach, przypominających Kaukaz, ten kraj najbardziej malowniczy w świecie. Ci olbrzymi żołnierze, mają całą piękność wymarzonych bohaterów, przypominającą starą Grecję. Obok siły posiadają oni też wdzięk, obok męzkości, niezrównaną grację ruchów, która dotąd żyje w owych wymarzonych kształtach postaci wykutych z marmuru paroskiego. A obok tego co za wierne, złote serca! Straż przyboczna rosyjskiego dygnitarza wybieraną jest z pomiędzy ludzi odznaczających się nietylko zewnętrzną pięknością; lecz dusza powinna być również wielką, piękną i wierną, zanim władca wyrzecze: „Ty będziesz moim puklerzem!" Wszyscy ci oficerowie stanowią hufiec bohaterów, którzy są obroną dla mężczyzny, lecz zarazem niebezpieczeństwem dla kobiety! Powóz, który tam stoi w podwórzu, a który oni zaraz otoczą, ma w nich ochronę przed wszelkiem niebezpieczeństwem.

Dziwoląg ten podpisany jest C. M. Vacano.

Zarzucają Francuzom nieznajomość krajów po za granicami Francji leżących — zdaje się jednak, że w tym razie niemiecka ilustracja przeatutowała Francuzów.

**Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się dzisiaj o godz. 6.

**Ks. Feliks Józefowicz,** katecheta obrz. łać. w tutejszem IV. gimnazjum, przeniesiony w tym samym charakterze do gimnazjum brzeżańskiego na miejsce ks. E. Neuburga, który obejmuje posadę katechety w IV. gimnazjum, odjechał wczoraj w południe na miejsce swego przeznaczenia. Ks. Józefowicz zdołał sobie swem taktownem i łagodnem postępowaniem zjednać szczerą przyjaźń kolegów, przywiązanie młodzieży i ogólne poważanie tych, którzy jakiekolwiek mieli z nim stosunki. To też liczne grono kolegów i przyjaciół zebrało się na dworcu Podzamcze, aby pożegnać zacnego i ulubionego przyjaciela młodzieży i życzyć mu najlepszego powodzenia w Brzeżanach. W imieniu także młodzieży zebrali się uczniowie VIII. klasy i w serdecznych wyrazach objawili żal swój z powodu rozstania się z swym kilkoletnim przewodnikiem, zapewniając go, że serdeczna jego życzliwość na zawsze pozostanie im w pamięci.

**Lwowska czytelnia akademicka** wyprawiła do Krakowa następujący telegram: Przesyłamy wyrazy serdecznego żalu z powodu rozwiązania czytelni. Czytelnia lwowska z niecierpliwością wyczekuje rychłego powstania nowego ogniska młodzieży krakowskiej. Dziubiński. Czerny.

**Posady dla wysłużonych c. k. podoficerów:** Posada d o z o r c y a r e s z t ó w policyjnych przy c. k. dyrekcji policji we Lwowie z płacą 260 złr. i 25% dodatkiem aktywalnym, kwaterowe 30 złr., albo pomieszkanie i mundur w naturze. — Posada w o ź n e g o 2 klasy przy c. k. komendzie obrony krajowej w Krakowie z płacą 420 złr., kwaterowem 128 złr. w. a. dodatkiem na wyekwipowanie w kwocie 60 złr. i czynsz na meble w kwocie 16 złr. Termin podań do 17. października b. r.

**W Dobromilu** wakuje posada adjunkta rządowego z poborami IX. klasy rang. Termin podań do 6. listopada br.

**Posada lekarza salinarnego** w Dolinie z płacą 315 złr. jest opróżnioną z terminem na podania do 31. października do zarządu żup w Dolinie.

**W uniwersytecie lwowskim** opróżnioną jest posada sługi etatowego z płacą 300 złr. i dodatkiem aktywalnym 75 złr. Termin podań do końca listopada b. r.

**Wyrok** co do skazanego na śmierć w procesie Ritterów Stochlińskiego stał się prawomocnym, albowiem obrońca jego dr. Kapiszewski nie wniósł w właściwym czasie zarzutu nieważności.

Trybunał wyrokujący, nie może jednak przystąpić do przedłożenia aktów trybunałowi wyższemu, 3 wnioskami swojemi co do wykonania kary, aż dopóki nie będą rozstrzygnięte wyroki wspólników skazanego.

**Tombola** na korzyść zakładu św. Teresy, odbyła się przedwczoraj w sali kasyna mieszczańskiego przy dość licznym udziale publiczności. Dzięki panu Fiszerowi, bawiono się nieźle, tylko ojcowie rodzin z dość kwaśną miną opuszczali salę, czując zbyt wielkie ulżenie w pugilaresach, spowodowane staraniem dobroczynnych pań.

**Śmiertelność we Lwowie.** 40 tydzień od 28 do 4 października 1884. Ilość zmarłych 31 mężczyzn, 24 kobiet, razem 55, o 12 mniej niż w 39 tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 7·9, roczna 24·8 na 1000 mieszkańców. Na ospę 5, na płonicę i dyfterję, na kisztusiec i durzycę brzuszną po 1, na gruźlicę 10, na zapalenie przewodu oddechowego 6, na zapalenie kiszek 2, na inne 28; w zakładach karnych płci żeńskiej 1,

**Stępa prochowa** w Wiszence, w powiecie Gródeckim, dnia 7do b. m. wyleciała w powietrze, (co się dość często zdarza) przyczem z robotników żaden nie został uszkodzony. C. k. zakład materjałów artylerzyckich we Lwowie zarządził komisyjne zbadanie tego wypadku.

**Kraków,** 15 października. W południe udała się do prezydenta miasta dra W e i g l a, bardzo liczna deputacja wyborców miasta Krakowa, żądająca usilnie odstąpienia od zamiaru rezygnacji. Dr. Weigel dziękując deputacji wyjaśnił, że tego nie może uczynić, i że po dokonanym wyborze nowego prezydenta usprawiedliwi ten krok swój na ogólnem zgromadzeniu wyborców.

**Kolińce,** 12. paźdz. Dziś około południa zaalarmował ludność tutejszą wielki dzwon cerkiewny o pożarze, który przy silnym wietrze byłby przybrał wielkie rozmiary, gdyby nie poświęcenie obywatela tutejszego p. Bykowskiego, tegoż syna c. k. kapitana, profesora tutejszego i dwóch córek p. B., które także brały czynny udział w gaszeniu. Chłopstwo, jak zwykle w takich wypadkach, pozakładało ręce i patrzało z otwartą gębą na to widowisko i dopiero zachęcone przykładem „paniw", rzuciło się do ratunku sąsiednich chat. Zgorzały tylko trzy chaty, dzięki poświęceniu wspomnianych powyżej osób, które nawet przy ratunku odniosły dość znaczne poparzenia. Ratunek był bardzo trudny, gdy się zważy, że gmina nie posiada ani sikawki, ani też żadnych przyborów pożarnych.

**Samobójstwo.** Ludwik H., były inżynier kolei warszawsko-wiedeńskiej, liczący lat 46, żonaty, urodzony w Krakowie, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie tamże życie dnia 13. b. m. wieczorem pod l. 33 przy ulicy Florjańskiej w mieszkaniu, w którem mu udzielono chwilowego przytułku. W pozostawionej kartce oświadczył, że n ę d z a p o p c h n ę ł a g o d o t e g o k r o k u. Zwłoki H. przewieziono do kliniki, donosi sucho *Czas*, ale — dla obcych jest chleb w Galicji — i broń Boże dopominać się o niego.

**Oryginalna zguba.** Gazety rosyjskie donoszą, że ze stacji Kriwoj Rog do Odesy wyprawiony został wagon naładowany różnemi przedmiotami przeznaczonemi na wystawę odeską, a ważącemi razem 257 pudów.

Przeszło wszakże już kilka tygodni, a wagon nie tylko, że nie doszedł do miejsca przeznaczenia, lecz zginął gdzieś w drodze, tak, że niepodobna go odszukać.

**Cholera** w Neapolu powoli ustaje. Od dzisiaj ustaje okadzenie na rzymskim dworcu kolejowym, z wyjątkiem osób i rzeczy, przybyłych z Neapolu.

**Jan Strauss**, sławny kompozytor, ulubieniec wiedeńczyków obchodził wczoraj 40-letni jubileusz swojej działalności artystycznej w teatrze „an der Wien" jak najszczelniej zapełnionym: publiczność entuzjastycznie obchodziła tę uroczystość. Jan Strauss liczy obecnie lat 59.

**Wykrycie zbrodniarzy.** Korespondent lubelski donosi *Kurjerowi warszawskiemu*: „Sprawcy potwornej zbrodni na osobie obywatela Feręcewicza, w liczbie 8, schwytani zostali, dzięki energji miejscowej straży ziemskiej. Wykrycie łotrów nastąpiło drugiej nocy po wypadku. Są to holownicy galicyjscy, osiedleni w sąsiedztwie dóbr Lute. U zbrodniarzy znaleziono i odebrano im wszystkie pieniądze, któremi nie zdążyli się jeszcze podzielić. Kosztowności również odebrano w całości. Ukrywali się w lasach około miasteczka Urzędowa.

**Pożar** zniszczył onegdaj jeden z największych zakładów przemysłowych w Opawie, mianowicie młyn parowy Neumana. Przy ratowaniu spadł z drugiego piętra 20-letni syn radnego miasta Harsa i skaleczył się tak ciężko, że nie ma prawie nadziei utrzymania go przy życiu.

---

**Raport policyjny.** Skradziono: P. Marji W. pod l. 73 ul. Gródecka sr. męzki krótki łańcuszek do zegarka, trzy złote pierścionki, złoty kulczyk, złoty krzyżek i nowy biały obrus, za którą kradzież jest poszukiwaną Honorata Kutaj, sługa, która po dokonanym czynie zbiegła. — P. Józefowi K. dzierżawcy dóbr w Sołukach powiatu Grodeckiego w nocy na 14. b. m. tamże z zamkniętej stajni dwie kasztanowate klacze, ostro kute, każda ma gwiazdkę na czole, zaś trzeci, temuż jednocześnie skradziony koń, powrócił sam do domu nazajutrz, ci sami zbrodniarze skradli także po drodze w Rudnie u Piotra Pańkiewicza, gospodarski kuty wóz wartości 20 złr., nabrali sobie z pola koło Janowa koniczyny, i udali się, jak ślady świadczą, do Lwowa. — Niewiadomi sprawcy włamali się tej nocy do bióra redakcji *Gazety Narodowej*, i skradli po rozbiciu czterech szuflad 1 złr., około 20 marek pocztowych po 3 ct., kilka po 5 ct., 5 lub 6 kart korespondencyjnych i jeden egz. „Złote myśli Słowackiego" z tegoż portretem na pierwszej kartce. — P. Gabryelowi Cz. pod l. 51 ul. Zielona, dwa fartuchy od dorożek. — P. Janowi Z. pod l. 23 na Rurach, nowy but. — P. Janowi T. pod l. 25 ul. Korytna, sr. zegarek cylinder ze zł. łańcuszkiem dwa razy przerwanym. — P. Kazimierzowi K. pod l. 14 ul. Czarneckiego, sr. zegarek cylinder o jednej kopercie na 4 kamienie z łańcuszkiem na kółku wart. 15 złr. — Zgubiono kartkę zast. ruskiego banku do l. 30.824 na dwie pary spodni, kamizelkę, surdut i letnie palto. — Zakwestjonowano sr. mały kryty zegarek cylinder na 4 kamienie z wygrawirowanym krajobrazem, a po drugiej stronie strzelec z psem, a drugi większy sr. zegarek na 10 kamieni ankier, po obu stronach grawirowany. Te zegarki pozostawił u szynkarza S. nieznany mu starozakonny, słusznego wzrostu, brunet z dużą brodą, po które się więcej nie zgłosił.

# Kronika sejmowa.

**Posiedzenie XVIII** dnia 15 października. Zagajenie posiedzenia o godzinie 11 minut 20.

Odczytano następujący spis petycyj:

Przytulisko polskie w Wiedniu o zapomogę. — Biskowice, gmina, w sprawie regulacji Dniestru. — Gmina Jezupol o pozostawienie przy sądzie powiatowym w Haliczu. — Jan Cybulski z zażaleniem na magistrat lwowski z powodu usunięcia go z posady strażnika o zapomogę. — Władysław Leliwa Kopestyński o zapomogę. — Gmina Podmichale o bezpłatny pobór surowicy solnej. Ta sama w sprawie regulacji rzeki Łomnicy. — Izba inżynierska w Tarnopolu w sprawie nadania głosu wirylnego

rektorowi politechniki lwowskiej. Ta sama o wyjednanie zmiany § 7 statutu organizacyjnego kolei skarbowych. Ta sama w sprawie przyznania technikom prawa wyborn z powodu osobistej kwalifikacji. Gmina Perechińsko w sprawie ochrony przeciw szkodom wyrządzonym przez dzikie zwierzęta. — Florentyna Krempina, była nauczycielka, o wypłacenie rocznej płacy 200 złr. za pełnienie obowiązków nauczycielki w Baranowie. — Brody, Wydział powiatowy w sprawie piętnowania bydła. — Towarzystwo wzajemnej pomocy słuchaczów filozofji uniwersytetu wiedeńskiego o zapomogę, — Marja Michalska o zapomogę. – Obszar dworski i gmina Grudnej Dolnej w sprawie uregulowania dróg gminnych. — Brzesko, Wydział powiatowy, o pozwolenie na pobór myta mostowo-drogowego przy drodze komunikacyjnej z Szczurowy do Rzępi. — Brzesko, Wydział powiatowy o subwencję na ukończenie budowy drogi komunikacyjnej ze Szczurowy do Woli przemykowskiej. — Właściciele dóbr Kornalowiec, jak wyżej. — Dr. Aleksander Sękowski, pełnomocnik dóbr Bołożynów, Przewłoczny i Sokołówki, o przydzielenie tychże dóbr napowrót do okręgu ck. Starostwa w Złoczowie. — Brzesko, Wydział pow. przedkłada petycję gminy Wojnicza o darowanie pobranych procentów w kwocie 1352 złr. 40 ct. od obligacyj szkolnych. — Gmina Hańkowice z Turkowicami o zapomogę na budowę szkoły. Grono nauczycieli w Pilznie o podwyższenie płac.— Gmina Ulanów i 30 innych z protestem przeciw przeniesieniu władz rządowych i autonomicznych z Niska do Rudnika. — Męciński Walerjan o subwencję na utrzymanie ogrodu ornitologicznego w Chlebowicach świrskich. — Członkowie gminy Kozubów w sprawie niszczenia lasów przez właściciela dóbr Kozubowa. — Wydział Tow. „Rada Narodna“ o wydanie stosownych zarządzeń w sprawie dzikiego spławiania drzewa. — Ten sam w sprawie licytowania gruntów małomiejskich i wiejskich za długi. — Michał Filipowicz, i inni pogorzelcy z Potylica o zapomogę. — Gmina Przydowica o zapomogę na budowę szkoły. — Gmina Górowa i Bentkolwa o zapomogę na budowę szkoły.

P. Romanowicz ze względu na ważność wniosku kolejowego p. Hausnera i ze względu na zbliżający się koniec sesji sejmowej, wystosował zapytanie do przewodniczącego komisji kolejowej czy i kiedy sprawozdanie z tego wniosku przedłożone zostanie.

P. Smarzewski imieniem komisji budżetowej oświadczył, że petycje, które weszły po dniu 12-tym b. m. a które budżet obciążają nie mogą być więcej przedmiotem obrad.

P. Wodzicki prosił żeby uczyniono wyjątek na rzecz petycji przytuliska polskiego we Wiedniu, a p. Zoll na rzecz petycji ochronek krakowskich.

P. Jaworski na powyższą interpelację p. Romanowicza odpowiedział, że komisja kolejowa na dzisiejszem posiedzeniu zakończy referat w sprawie wniosku p. Hausnera.

Komisja budżetowa wniosła dla szkoły rolniczej w Czernichowie preliminarz dochodów w kwocie 16,640 i rozchodów w kwocie 35,208 zł., dla szkoły ogrodniczej dochód 25,522 zł. wydatki 3,100, dla folwarku dochód 16,253 rozchód 14,864 zł. Przyjęto.

Komisja administracyjna wniosła: wysoki sejm raczy uchwalić: Sejm upoważnia wydział krajowy do sprzedania lwowskiej wyznaniowej gminie izraelickiej 1 morga 543□° z gruntów zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie za kwotę 300 zł. w. a. na założenie cmentarza wyłącznie dla izraelitów zmarłych w zakładzie kulparkowskim i w gminie Kulparkowa. Przyjęto.

W sprawie wniosku posła Romańczuka komisja administracyjna wniosła: „Wzywa się rząd, aby przedłożył Sejmowi projekt ustawy zmieniającej ustawodawstwo obecne o szkodach zrządzonych przez zwierzynę wogóle, a w szczególności przez zwierzynę drapieżną“.

P. Romańczuk w dłuższej przemowie zwrócił się przeciw sprawozdaniu komisji i wniósł przejście nad wnioskiem komisji do porządku dziennego. Nadto przedłożył p. Romańczuk szereg wniosków dążących do zabezpieczenia włościan od szkód wyrządzanych przez dzikie zwierzęta, i domaga się większego wpływu włościan na wydzierżawianie polowań gromadzkich.

W obronie wniosku komisji stanął p. Golejewski, który obawia się kłusownictwa w razie dozwolenia włościanom noszenia broni.

Odpowiedział mu p. Romańczuk, że szkoda wyrządzana przez dzikie zwierzęta włościanom jest znacznie większą, jak szkoda właściciela lasu wyrządzona przez nieprawne ubicie kilkunastu zajęcy.

Sprawozdawca komisji p. Kaz. Badeni zbijał szczegółowo zarzuty p. Romańczuka, poczem utrzymał się wniosek komisji.

P. Chamiec wniósł, ażeby sprawozdanie komisji górniczej o przedłożeniu rządowem odłożyć do przyszłego posiedzenia, wniosek ten jednak upadł.

Komisja górnicza wniosła uchwalenie przedłożonej ustawy z małemi zmianami, jakoteż następująca rezolucję:

1) Wzywa się ck. Rząd, ażeby w drodze właściwej spowodował zmianę postanowień dotyczących opodatkowania przedsiębiorstw mających na celu wydobywanie nafty, wosku ziemnego itp. minerałów żywicznych w ten sposób, iżby ciążący na nich obecnie podatek zarobkowy zastąpionym zosttał opłatą od przestrzeni na wzór miarowego (Massengebühr), a podatek dochodowy wymierzanym był przez władze skarbowe nie inaczej, jak w porozumieniu z właściwą władzą górniczą, podług przepisów dekretu Ministerstwa Skarbu z 22 marca 1864 l. 15.221.

2) Wzywa się ck. Rząd, ażeby w drodze ustawodawczej spowodował zmianę §. 17. powszechnej ustawy górniczej z 22 maja 1854 w tym kierunku, ażeby w kopalniach naftowych i w odległości 38 metrów od takowych nie wolno było prowadzić poszukiwań za minerałami zastrzeżonemi bez zezwolenia właściciela gruntu.

P. namiestnik Zaleski zalecił gorąco przyjęcie przedłożenia rządowego.

W głosowaniu przyjęła Izba bez dyskusji tak ustawę, jak też i rezolucje przez komisje wniesione.

Petycję gminy Wielopole o uwolnienie od ponoszenia kosztów leczenia Teresy i Michaliny Kozłowskich w kwocie 43 zł. 28 ct. przekazano Wydziałowi krajowemu do zarządzenia odpisania tych kosztów.

Udzielono panu Szczepanowi Mazurkiewiczowi dar z łaski w kwocie 100 zł.

Wydział krajowy wniósł: Sejm upoważnia Wydział krajowy do wyznaczenia p. Błażejowi Marczakowi pisarzowi szpitala lwowskiego, w razie przeniesienia go w stan spoczynku emerytury 700 zł. rocznie. Przyjęto.

Petycję gminy Zaleszczyki o utworzenie sądu obwodowego w Zaleszczykach udzielono Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania.

Między innemi uchwalono jeszcze przejście do porządku dziennego nad petycją osady Jurydyka o wyłączenie od zwierzchności gminy Brodów i utworzenie oddzielnej gminy.

Petycję gminy miasta Kołomyi o zezwolenie na pobór kopytkowego przydzielono Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Przy podobnej petycji miasta Brodów, co do której komisja również wniosła odesłanie do Wydziału krajowego, zabrał głos p. Hausner i wskazując na wyjątkowo krytyczne położenie tego miasta wniósł dodatek do wniosku komisyjnego, mianowicie żeby upoważnić Wydział krajowy do przedłożenia na tej jeszcze sesji projektu ustawy zezwalającej na pobór myta kopytkowego w Brodach prowizorycznie na rok jeden.

P. A. Sapieha sprzeciwił się temu wnioskowi energicznie, a to z powodu, że miasto to zawsze i wszędzie działało sprzecznie z krajem i wysyłało posłów o wrogiem dla kraju usposobieniu. Zresztą Brody nie wypełniają warunków wymaganych do zezwolenia na pobór myta kopytkowego, na łagodność i pobłażanie zaś bynajmniej nie zasługują.

W tym samym duchu przemówił p. ks. Kopyciński.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Koziebrodzkiego okazał się jednak ku ogólnemu zdziwieniu i rozweseleniu brak kompletu.

Odczytano interpelację p. St. Stadnickiego w sprawie ulg podatkowych dla gospodarzy dotkniętych klęską gradobicia.

Dalej interpelację p. Merunowicza i 15 towarzyszy, gdzie interpelanci odwołując się na morderstwo Mnichównej w Lutczy, zapytują rząd czy i co zamyśla uczynić by zbadać dokładnie o ile ustawy i prawa żydowskie sprzeczne są z prawami ogólnie obowiązującymi.

W końcu odczytano wniosek p. Chamca o przyspieszenie budowy kolei Husiatyńsko-Zaleszczyckiej.

Koniec posiedzenia o godzinie 2, następne jutro.

---

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Do chwili oddania numeru pod prasę telegramy nie nadeszły.

---

## Wiadomości polityczne.

**Lwów 15 października.** Sprawozdanie komisji budżetowej znajduje się już w druku. Petycja Zmartwychwstańców o subwencję 4.500 zł. rzekomo na stypendja dla internistów, została jak słyszymy pominiętą w preliminarzu komisji, ale domyślają się niektórzy, że znajdzie ona jeszcze rzeczników w Izbie.

Wniesiona dziś interpelacja p. Merunowicza w sprawie żydowskiej wychodzi z tego przypuszczenia, że morderstwo w Lutczy zostało spełnione z motywów religijnych. Przypominamy, że ani trybunał rzeszowski, ani prokuratorja krakowska tego motywu nie wykryły.

W banku kryłoszańskim komplikują się okoliczności tak, że likwidacja jest nieuchronną, a może nawet przyjdzie do otworzenia konkursu z wkroczeniem prokuratorji.

**Wiedeń 15 października.** Wszystkie sesje sejmowe muszą być do 24 bm. zamknięte.

*Pol. Corr.* reprodukuje godny uwagi artykuł z *Glasu Crnogorca*, w którym pismo to przyznaje Austrji umiarkowanie i pobłażliwość i tłumaczy krok rządu swojego i groźbę wydania władzom austrjackim każdego, kto nadużywając gościnności Czarnogóry schwytany zostanie na granicy z bronią w ręku.

Korespondent lwowski do starej *Presse*, obeznany z zamiarami stronnictwa rządowego w Sejmie galicyjskim, donosi telegraficznie wiadomość, która stwierdza domysły lwowskiego korespondenta *Nowej Reformy*, a mianowicie, że wskutek powtórnego pobytu ministra Ziemiałkowskiego we Lwowie wątpić należy, czy wniosek Hausnera o statucie organizacyjnym kolei państwowych, będzie przedmiotem obrad na pełnem posiedzeniu Sejmu.

W procesie lwowskiej prokuratorji skarbowej przeciw tamtejszemu kupcowi Herszowi A., trybunał najwyższy znosząc wyrok sądu wyższego, orzekł, że czynność sądowa, w święto żydowskie przedsięwzięta, jest w obec żyda nieważną.

Według *Tagblattu* już się poczęły rokowania w sprawie Banku austro-węgierskiego; Węgrzy już sformułowali swoje warunki, któreby stanu obecnego w niczem prawie nie zmieniły; Czesi i Polacy jednak mają żądać ustanowienia w Pradze i Lwowie takich samoistnych dyrekcyj Banku, jaka od r. 1878 istnieje w Budapeszcie. To ostatnie doniesienie zdaje się być zmyślonem.

Kolej Łupkowska wniosła o zatwierdzenie nowej, od 1. listopada obowiązującej taryfy dla posyłek pospiesznych i zwyczajnych towarowych, która ma być korzystną dla publiczności.

**Paryż 15 października.** Księga żółta podaje pismo Bismarka do Courcela z d. 13 września z życzeniem, aby w porozumieniu z Francją sprawa nabytków niemieckich w Afryce uregulowaną a wolność handlowa nad Kongiem i Nigrem ubezpieczoną została. Telegrafowana już odpowiedź Courcela i następne pismo Bismarka konstatują tożsamość zapatrywań Niemiec i Francji.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów. Minister wojny wnosi o kredyt 11-milionowy na Tonkin; sprawę tę odesłano do osobnej komisji. Mi-

nister wojny przedłada projekt organizacji wojsk kolonialnych.

**Londyn** 15 października. Los trzech konsulów z Chartum, Herbina, francuskiego, Powera, angielskiego i Hamalę, austrjackiego, którzy mieli towarzyszyć Stewartowi zamordowanemu nad Nilem przez Arabów dotąd nie jest znany. Mówią że wzięto ich do niewoli.

**Rzym** 15 października. D. 13 w południe opuścili Kartuzi klasztor swój wybudowany dla nich za Piusa V, bo rząd odebrał im środki do życia. Klasztor zajęli po nich Cystersi.

W Neapolu przyszło 12 bm. do zaburzeń z tego powodu, że władze przeszkadzały energicznie ponownemu otworzeniu szynków.

**Lugdun** 15 października. Odbyło się tutaj zgromadzenie 3000 robotników, które uchwaliło urządzenie warsztatów narodawych, z płacą 4 fr. od osoby i za dziewięć godzin pracy dziennej. Zgromadzenie zażądało przytem, aby kościoły były obrócone na domy schronienia dla robotników, pozbawionych zajęcia.

**Petersburg** 12 października. Petersburska gazeta niemiecka donosi z Łucka, że biskup Kozłowski, który wymierzył karę kościelną na ks. Morawicza za przyjęcie w kościele katolickim w Korystoszewie prawosławnego metropolity Platona — pozbawiony został połowy pobieranej pensji.

Ażeby oczyścić uniwersytet św. Włodzimierza ze szkodliwych żywiołów, rownież jak z wykonawców rozkazów agitatorów różnych i podżegaczy, uchwalono, jak pisze *Praw. Wiestnik*:

1) Wykład prelekcji i zajęcia naukowe zawiesić do 13 (1) stycznia r. 1885.

2) Wszystkich studentów rzeczonego uniwersytetu wydalić i zwrócić im dokumenty ze wzbronieniem wstępu dla wydalonych do innych uniwersytetów.

3) Z dn. 13 (1) grudnia r. 1884 zawiązać komisję (przewodniczyć jej ma kurator) z rektora, dziekanów i wybranych przez kuratora profesorów do odbierania podań od tych osób, które życzyć sobie będą nanowo wstąpić do uniwersytetu. Komisja będzie miała za obowiązek za każdem podaniem — gromadzić jaknajdokładniejsze informacje i zaszczycać przyjęciem te jedynie osoby, których prawomyślność nie będzie ulegała żadnej wątpliwości.

4) Przyjętym na nowo w poczet studentom, półrocza od sierpnia 1884 do 13 (1) stycznia 1885 nie zarachowywać do ustanowionej dla przejścia kursu uniwersyteckiego liczby półroczy.

Co do studentów, którzy już kursa ukończyli, lecz jeszcze nie złożyli ostatecznie egzaminów, będzie osobne rozporządzenie.

*Zarja* donosi, iż wielu studentów uniwersytetu kijowskiego z powodu ostatnich wypadków, które spowodowały zawieszenie wykładów, przeniosło się do innych uniwersytetów w cesarstwie.

Car z carową i rodziną przeprowadził się do Gatczyny. Pogłoski o zmianach w wyższych urzędach szczególnie wministerstwie wojny i w zarządzie warszawskiego generalnego gubernatorstwa nie mają żadnej podstawy.

**Niżny Nowogrod** 15 października. Przy zamkniętych drzwiach rozpoczął się sąd wojenny przeciw 72 mieszkańcom Kunawina, oskarżonych o burdy przeciw żydom, i potrwa dwa tygodnie.

**Marsylja** 15 października. Piekarzy tutejszych zmusiły władze miejskie do zniżenia ceny chleba o 2 centymy na kilo, które kosztuje teraz 38 centymów.

Z Algieru donoszą, że wybuchła tam straszliwa zaraza na bydło. 5000 sztuk zginęło. Powodem zarazy mają być jakieś robaki w wnętrznościach.

**Hong-Kong** 14 października. „Biuro Reutera“ donosi, że Francuzi, którzy dnia 8 b. m. wylądowali pod Tamsui; zmuszeni byli się cofnąć po czterogodzinnej walce. Codzoziemcy są bezpieczni.

---

# Gospodarstwo przemysł i handel

**Podróż ministra rolnictwa.** Z Muszyny 13. października piszą do *Czasu:* JE. minister rolnictwa hr. Falkenheyn w towarzystwie prezesa galicyjskiego Towarzystwa ziemskiego hr. Romana Potockiego i nadradcy lasowego pana Salcera, przybył tutaj pociągiem południowym ze Starego Sącza, i przyjmowany był na dworcu kolejowym w flagi o barwach państwa i kraju przystrojonym, przez dyrektora galicyjskich dóbr państwowych pana Glanza i c. k. zarządcę dóbr Muszyńskich pana Antoniego Góralczyka. Po krótkiem przedstawieniu osób na przyjęcie pana ministra zgromadzonych, udał się pan minister powozem wśród salw moździerzy, z przyległych gór i od ruin zamku muszyńskiego flagami ozdobionego dawanych, do Krynicy, gdzie całe popołudniu chce poświęcić zwiedzeniu tamecznego zakładu kąpielowego.

Dnia następnego uda się pan minister drogą wozową w dalszą podróż w okolice Grybowa i Gorlic.

Celem podróży pana ministra jest jak wiadomo zapoznanie się z naszemi górami niegdyś zalesionemi, dzisiaj niestety jak obnażone szkielety wyglądającemi. Zapewne pan minister przekona się naocznie, jak wielce pożądanym dla kraju naszego jest wydanie nowej ustawy lasowej, z którejby pomocą nietylko istnienie lasów górskich zabezpieczonem być mogło. lecz zarazem zalesienie gór naszych przeprowadzić się dało.

Niemniej przekona się pan minister, że systemizacja 108 techników lasowych jakich dla całej Austrji ustanowiono, z których dla samego Tyrolu 52 posad zabrano, a dla reszty krajów w skład Przedlitawji wchodzących tylko 56 posad pozostawiono, z której ostatniej cyfry dla Galicji zaledwie 8 posad przeznaczono, nie jest wcale dostateczną, bo jakże można myśleć aby w Galicji 1 technik lasowy przeciętciowo na 9 powiatów ustanowiony, mógł tak działać, choćby nawet przy najlepszych chęciach, aby z jego pracy jaka korzyść dla kultury krajowej spłynąć mogła.

**Dostawa żyta i owsa** nastręcza się gospodarzom do magazynów wojskowych w Krakowie (4000 ctm. żyta, a 6300 ctm. owsa), w Tarnowie (1000 ctm. żyta, 1350 ctm. owsa), i w Przemyślu (2000 ctm. żyta, 2100 ctm. owsa). Oferty należy podawać najdalej do dnia 22. października b. r. do ck. intendantury I. korpusu armji w Krakowie. Intendantura zaś w Przemyślu rozpisuje oferty na dostawę owsa dla stacyj w Krakowie, Dobromilu, Samborze, Drohobyczu, Sanoku, Łańcucie, Głogowie, Przeworsku, Sędziszowie, Żołyni, Rzeszowie, Kolbuszowie i Jarosławiu.

**Nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów** kolei Lwowsko-Czerniowieckiej upoważniło radę zawiadowczą w celu wykupienia pięcioprocentowych priorytetów dłużnych do wypuszczenia dwóch emisyj czteroprocentowych obligacyj priorytetowych, z procentem płatnym w srebrze, w ogólnej sumie 52,755.000 złr., a zarazem odrzuciła powiększenie kapitału akcyjnego o nominalnej wartości trzech miljonów złr. przez wydanie 15.000 nowych akcyj.

---

**Lwów, z handlowej, 15. października 1884.**

| Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. | 268 75 | 272 00 |
| „ Lw.-czern.-jas. 200 zł. w. a. | 190 00 | 193 00 |
| Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. | 285 — | 290 — |
| „ kredyt. galic. po 200 zł. w. a. | 238 — | 243 — |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. galic. 5 pret. w. a. | 98 60 | 99 60 |
| „ „ „ 4 „ „ | 91 70 | 93 30 |
| „ „ „ 5 „ „ okresowe | 98 60 | 99 60 |
| „ „ „ 4 „ los 41 l. | 86 70 | 87 70 |
| Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. | 91 15 | 92 15 |
| Banku hyp. galic. „ w. a. | 101 50 | 102 50 |
| „ „ „ 5 „ w. a. | 97 25 | 98 25 |
| „ „ „ 5 „ 10 pret | 99 20 | 100 20 |
| **Listy dłużne za 100 złr.** | | |
| Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid. | 60 25 | 62 50 |
| „ „ „ „ 5% „ „ | 60 25 | 62 50 |
| **Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. | 101 30 | 102 30 |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em. | 96 75 | 97 75 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. | 102 75 | 104 — |
| Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc. | 90 80 | 91 80 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 18 — | 19 50 |
| „ Stanisławowa | 22 50 | 24 — |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 67 | 5 77 |
| Dukat cesarski | 5 72 | 5 82 |
| Napoleondor | 9 65 | 9 75 |
| Półimperjał | 9 98 | 10 08 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 54 | 1 64 |
| „ „ papierowy | 1 23 | 1 25 |
| 100 marek niemieckich | 59 60 | 60 40 |

---

| Wiedeń dnia 15. października 1884. (godz. 1 m. 42 po poł.) | Dzisiejsze | Z dnia poprz. |
|---|---|---|
| Losy alpejskie | 51 90 | 52 50 |
| Akcje węg. banku kred. na 200 zł. | 285 25 | 284 20 |
| Akcje Anglobanku na 120 złr. | 104 — | 104 50 |
| Unionbank za 100 zł. | 86 50 | 85 60 |
| Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł. | 270 — | 279 — |
| Lombardy (kolej południowa) na 200 zł. | 147 50 | 147 75 |
| Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. | 178 50 | 178 25 |
| Akcje kolei państwowej | 302 — | 303 — |
| Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł. | 191 50 | 191 — |
| Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł. | 165 75 | 165 50 |
| Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł. | 123 50 | 123 50 |
| Obligacje węg. w złocie | 103 25 | 103 25 |
| Akcje kolei węg. zachodniej | 179 75 | 180 35 |
| Cisańskie losy | 115 60 | 115 50 |
| 3 proc. losy tureckie na 400 franków | 20 — | 20 — |
| Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł. | 93 12 | 93 32 |
| Akcje Bankvereinu na 100 zł. | 102 30 | 102 30 |
| Rosyjski rubel papierowy | 1 24¼ | 1 24 — |
| Losy premjowe węg. na 100 zł. | 114 25 | 114 50 |
| Usposobienie: silne. | | |
| **Wiedeń** d. 15. października 1884. (godz. 10 m. 30 wieczorem). | | |
| Akcje kredytowe | 283 60 | 283 50 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | 269 50 | 269 75 |
| Renta papierowa | 00 00 | 84 75 |
| Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. | 105 — | 104 — |
| Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. | 00 00 | 00 00 |
| Napoleondory | 9 69½ | 9 69 |
| Usposobienie: słabe. | | |
| **Berlin**, d. 15. października 1884. (godz. 5 m. 40 po poł.) | | |
| Rosyjski rubel papierowy | 206 75 | 207 05 |
| Akcje austr. kredytowe | 476 50 | 473 50 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — — | — — |
| Austrjackie banknoty | 167 20 | 167 25 |

---

**Telegramy targowe** z dn. 15. października

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8—8 80 złr. żyto — — złr. Okowita 29.75 — 30.— złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 7.68—7.70 zł., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 149·50 m., żyto — m., okowita 47.— m., olej rzepakowy 50.50 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 45·— franków olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

**Nafta.** Wiedeń 15. października: 13 75 do 14·—. Brema 7·20 do -.—Hamburg: 7.60 na październik 7·50·—na październik-grudzień 7·65. Antwerpja: na październik 19·—. Newy-York: 7·¾. Filadelfja 7·¾.

---

**Przyjechali** d. 15. października

Hotel ŻORZA. Książę H. Lubomirski z Bakończyc, A. hr. Łoś z Bortkowa, M. hr. Łoś z Bortkowa, L. hr. Cigalo z Ispasa, W. Niezabitowski z Łanek, P. br. Goldogg-Lindenburg, z Pardubitz, dr. E. Sternklar z Tarnopola.

Hotel ANGIELSKI. A. Ceglecki z Krasnego. K. Krokoszyński z Jaworowa, M. Niementowski ze Śniatyna, E. Woźniakowski z Konzlak, A. Wiśniewski z Plichowa.

Hotel EUROPEJSKI. W. Żeleński z Krakowa, H. Rodakowski z Bortnik, Rodakowski z Bortnik, A. Richtman z Drezna, R. Hönikl z Wiednia.



**Teatr hr. Skarbka.**

Dziś dnia 16. Października **Nietoperz** (Fledermaus) opera komiczna w 3ch aktach Jana Straussa.

# Nadesłane.

# POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

**Odchodzą ze Lwowa:**

Do KRAKOWA: o godz. 10. min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYK z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6. rano poc. pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min 27 wieczór pociąg mieszany

Do PODWOŁOCZYSK z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5. min. 42 po poł. pociąg kurjerski o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mieszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany. wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociag lokalny Lwów-Stryj.

**Przychodzą do Lwowa:**

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 12 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 43 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz 12 min. 57 w południe pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 22 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

# Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych

o r a z

handel materjałów

# HÜBNER i HANKE

**we Lwowie**

p o l e c a

**na sezon zimowy i do użycia domowego**

**Wałeczki** elastyczne i kit do zaopatrywania okien i drzwi:
**Podeszwy** korkowe, konopne i filcowe.
Uniwersalne **smarowidło** nieprzemakalne do butów.
**Smarowidło** podeszwochronne.
**Tran** rybi do skór.
**Oliwę** do jedzenia, smarowania maszyn i do świecenia.
**Czernidło** (szwarc) do butów.
**Apreturę** do konserwowania skó-y.
**Lakier** do bucików czarny, złoty, mieniący się.
**Lakier** politurowy i do zapuszczania podłóg.
**Masę** woskową do zapuszczania podłóg.
**Wosk** w cegiełkach i naturalny do nacierania podłogi.
**Szczotki** do froterowania podłogi, do zamiatania, reczne zmiataczki, do butów, sukien, szkieł lampowych, kobierców, włosów, zębów i ryżowe, do mycia podłogi i naczyń kuchennych.
**Trzepaczki** piórowe, włosiane i trzcinowe, do dywanów.
**Rogóżki** żelazne, słomiane, konopiane, z łyczka kokosowego i manila, szczotki do przedpokoju.
**Miotełki** ryżowe do czyszczenia sukien i dywanów.

**Skórki** irchowe do mycia powozów, mebli, obrazów, okien, luster, szkła, porcelany, naczyń metalowych i instrumentów.
**Pomadę** i proszek do czyszczenia wszelkich metali.
**Szmirgel** w proszku i papier szmirglowy do czyszczenia noży.
**Czernidło** do czyszczenia kuchni i pieców żelaznych.
**Benzynę** do wywabiania plam i prania rękawiczek.
**Gąbki** do mycia, różnej wielkości.
**Mydło** i soda do prania, mydełka i perfumerje.
**Krochmal** pszenny, ryżowy i brylantowy.
**Gumę** arabską i boraks.
**Farbki** do bielizny, korzeń mydlany i Quillaja.
**Farby** do farbowania materji i jedwabiów.
**Atrament** do znaczenia bielizny i do pisania.
**Pióra** stalowe, rączki, ołówki i linie.
**Farby** do stampiglij, w różnych kolorach.
**Gumę** arabską i karuk rozpuszczone.
**Kit** do szkła i porcelany.
**Lak** do pieczętowania i smołkę do butelek.
**Szpagat**, sznury do rolet i wieszania bielizny.
**Knotki** do lamp nocnych.
**Zapałki** szwedzkie, salonowe i woskowe.
**Stoczki** woskowe i świeczki na drzewko.
**Trociczki**, papier i kadzidło królewskie.

## Przyrządy do malowania i rysowania.

**Farby** tuszowe, akwarelowe w guziczkach i laseczkach.
**Farby** akwarelowe w tubkach i muszelkach.
" do malowania porcelany.
" olejne w tubkach. do robót artystycznych.
Środki do retuszowania.
**Oleje** i werniksy do robót artystycznych.
**Płótno** malarskie, sztalugi, pendzle; palety i wszelkie inne przybory do malowania i rysowania.

## Artykuły piwniczne.

**Korki** do butelek i kapsle,
**Smołka** do lakowania butelek.
**Maszynki** do korkowania i do mycia flaszek.
**Korkociągi** rozmaite.
**Pipy** do beczek.
**Kiszki** gumowe do ściągania wina.
**Karuk** rybi i gelatynę do klarowania wina.

Wszystko po najtańszych cenach. — Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

☛ Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczyła na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

**Z początkiem roku 1885 we własnym domu, Rynek l. 38.**

# Pudr książęcy

**biały różowy i żółtawy.**

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, mniejsze 70 ct. wieksze 1·20 ct. z łabędzikiem 1·60 ct.

## WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

## *MYDŁO KOSMETYCZNE.*

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

# J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu pana Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (41)

**Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.**

# DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

**Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.**

## Doniesienia rozmaite.

**Nauczycielka**, która w niemieckiem seminarjum wykształcona, tamże wszystkie egzamina złożyła i przez 5. lat przy szkole niemieckiej była zajęta, udziela lekcji w niemieckim języku. Bliższe wiadomość ul. Kurkowa l. 9. na dole. (1138)

**Rodowita** francuska udziela język francuski gramatykalnie i konwersacyjnie; udziela także gry na fortepianie. Bliższa wiadomość ul. Kurkowa l. 9. na dole. (1139)

**Maszyny do szycia wszelkich systemów przyjmuje do naprawy, mechanik Jagusiński Łyczaków l. 4.** [1147]

**Lekcje buchalterji udzielam i przygotowuję do egzaminu. Bliższa wiadomość ulica Zielona l. 22. na dole lub w Admin. „Kurjera Lwowskiego" od 3 — 7 popołudniu.** [1145]

**Poszukuje się do nabycia.** małej realności przed rogatką o 3—4 suchych pokojach z ogrodem zadłużonej. Dopłata tysiąc do tysiąc pięćset reszta w rocznych ratach, Zgłoszenia z opisem pod adresą „realność" poste restante Lwów. (1143]

**Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach, ul. Koralnicka l. 4.** [1142)

**Osoba** utrzymująca pracownię sukień damskich, lub inny interes kobiecy, znajdzie tanio wspólny lokal sklepowy w środku miasta. Można także wejść do spółki do interesu już istniejącego. Zgłoszenia pod l, P. R. S. przyjmuje Administracja „Kurjera Lwow". (1137]

**Pedagog** egzaminowany a przytem literat niemiecki udziela lekcje w językach: niemieckim, łacinskim i greckim, z polskim wykładem; jakoteż w literaturze niemieckiej i w estetyce w sposób bardzo ułatwiający naukę. Bliższa wiadomość ulica Kurkowa l. 9. na dole.

## Szukający zajęcia.

**Buchhalterka** z szkoły handlowej z zagranicy mogąca prowadzić korespondecje w 4 językach poszukuje zajęcia. Wiadomość: kantor Orłowskiego ul. Wałowa ul. 13. [1148]

**Egzaminowy leśnik** i dyplomowany pomocnik techniczno-lasowy, młody, energiczny, żonaty lecz bezdzietny, z 12-letnią praktyką w lasach rządowych i prywatnych, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami co do swej zdolności i rzetelności i polecający się szczególnie tam, gdzie sztuczna uprawa lasu jest potrzebną i gdzie o trwałość gospodarstwa lasowego chodzi, poszukuje posady leśniczego lub zarządcy lasowego. Bliższa wiadomość pod adresą: „Egzaminowany leśniczy w Mielnicy, poczta Mielnica". (1153)

**Akademik** poszukuje lekcji w mieście lub na wieś. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego" pod l. F. M. (1152)

## Posady i zatrudnienia.

**Urząd pocztowy** w Skolem poszukuje praktykanta. [1146)

## Kupno i sprzedaż.

**Ważne dla PP. ogrodników. Do sprzedania w Winnikach** ogród mający 6 i pół morgów z odpowiedniemi zabudowaniami gospodarskiemi. Wiadomość: ulica Łyczakowska l. 12., I. piętro. [1150]

**W Sokalu** [nad Bugiem, stacja koleji żel.) jest pod bardzo korzystnemi warunkami do nabycia. **Dworek** murowany o 9. pokojach w b. dobrym stanie z oficyną, stajniami i t. d. ogrodem kwiatowym i owocowo-jarzynowym. Wiadomość udziela Wny Wysoczański aptekarz. [1151]

**Kilometr** pod Lwowem, są zabudowania na fabryki do wynajęcia. — Wiadomość bliższą udziela Arnold Werner we Lwowie.

**Kompletne urządzenie** dla pokoju sypialnego oraz rozmaite meble, lustra, lampy, wszystko w najlepszym stanie jest z powodu wyjazdu tanio do nabycia u Pawła Krauss ul. Grodecka l. 47. (1146]

**Na sprzedaż** mająteczek pod Lwowem, z tego pola ornego (60 morgów] na lat 8 za złr. 1100. rocznie wydzierżawiony. Wiadomości bliższej udziela Arnold Werner we Lwowie. (1125]

**Kamienica** piątrowa z 13 lokalnościami i gruntem pod budowle, wolne 15 lat od podatku, 6000 długu kasy oszczędności do sprzedania. — Zgłosić się do właściciela, ulica Objazd, l. 4. Żółkiewskie.

## Mieszkania i sklepy.

**1 pokój** kawalerski na I. piętrze zaraz do wynajęcia, ul. Żółkiewska l. 69. (1132)

**2 pokoje** kawalerskie, stajnia na 3. konie i wozownia zaraz do wynajęcia ul. Cmentarna l. 7.[1083)

**2 pokoje** kawalerskie i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. (1053)

**4 pokoje** w parterze z kuchnią i przynależytościami, w domu pod l. 17. przy ulicy Kraszewskiego, do najęcia od dnia 1. listopada 1884. lub wcześniej. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (981]

**8 pokoi** z przynależytościami zaraz do najęcia ul. Jagielońska l. 24. II. piętro. Na żądanie może być dodaną stajnia na 4 konie.

**8 pokoi** na I piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania, przy ul. Kraszewskiego l. 23 z widokiem na ogród Jezuicki, do wynajęcia.

**Pomieszkania.** Pod 3. koronami l. 10 ul. Trybunalska, są pokoje meblowane różnej wielkości na dłuższy lub krótki czas do wynajęcia. Bliższa wiad. tylko u właścicielki.

**Do wynajęcia pomieszkanie** na I piętrze składające się z 5. pokoi, przedpokoju, pokoje dla służby, kuchni, spiżarni i t. d. przy ulicy Piekarskiej l. 12a. (1105]

**Pomieszkanie** kawalerskie w śródmieściu o 2. pokojach frontowych przy ulicy Teatralnej l. 11 na II. piętrze jest zaraz do najęcia Bliższa wiadomość tamże.

**Pierwsze piętro** z 6 pokoi, z przedpokojem, strychem, piwnicą, spiżarnią, pralnią a według potrzeby i z mieszkaniem dla służby, każdego czasu do wynajęcia ulica Klejna l. 7. (1124]

**W willi Zacisze** ul. Gołębia l. 12. jest I. piętro składające się z 5. pokoi z przynależytościami i umeblowaniem do wynajęcia.[1144]

**Wydawca: Wojciech Maniecki.**
**Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.**
**Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".**